

TEMPO

BIAŁOSTOCKIE NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE



Wychodzi w każdą sobotę.

Redaktor naczelny: WIKTOR IWANICKI.



Cena numeru: **25 GR.**

TREŚĆ NUMERU:

Arbiter...

Niedyskrecje polityczne.

Rewja życia białostockiego.

Gość z Kosmosu..
Nastroje białostockie.
W Manchesterze nad Białką..
Żółwie tempo..
Piękno polskiej jesieni.
Grypa szaleje w Białymstoku
Grapefruity kanadyjskie.

Boa—constrktor...

Międzynarodowe macki kartelowe duszą
nasze życie gospodarcze.

Konsumenci piwa łączcie się!..

Gong białostocki.

Z białostockiej prasy asfaltowej.

O czym piszą brukowcy białostockie.

Arabski.

Two „Linax-Hacedek“.

Historja powstania T-wa—Krótki zarys
działalności.—Bilans tegorocznej pracy.

Białystok. (Reportaż).

Czerwonym atramentem...

Dyktatorzy od tapet.
„Wenecja“..
Co Kuba Hekubie, a Hekuba—Kubie?
Six—groszówka.
Super—sensacja w Wilnie...

Korespondencje z Białegostoku.

Ś. p. Wacław Sławiński.

Białystok á la minute.

„Rigoletto“ i sztuczne zęby.

WIEŚCI Z GRODU SYRENIĘGO.

● ARBITER... ●

Polityczne sensacje prasy żydowskiej. — Niedyskrecje o rzekomych kulisach ostatniej zmiany Rządu i o przegrupowaniach w obozie rządowym. — Polowanie w Spale.

Znany warszawski dziennikarz żydowski — p. Bernard Singer zamieścił na łamach prasy żydowskiej, ukazującej się w języku polskim, artykuł p. t. „Arbiter”, w którym podaje szereg niedyskrecji o rzekomych kulisach ostatniej zmiany rządu i o przegrupowaniach w obozie rządowym.

Dlaczego premierem nie został p. Sławek, jakto mówiono przed przesileniem i co uchodziło za prawdopodobne do konferencji, jaką b. premier odbył z P. Prezydentem Rzplitej w dniu 11 października? Oto, co pisze p. Singer:

„...Doszło do ciężkiego problemu co do interpretacji ustawy konstytucyjnej.—Czy ma ona nosić charakter taki, jak w Ameryce, gdzie Roosevelt nominuje rząd, władzę wykonuje sam, kieruje polityką gospodarczą i zagraniczną, mianuje każdego podsekretarza stanu—czyteż na Zamku mianuje się premiera, który jest symbolem rządu i który sam naznacza linie wytycznej polityki.

„Dnia 11 października wszystko obracało się dokoła tego problemu. Premier Sławek uważał, że może pozostać na swoim stanowisku tylko w tym wypadku, jeśli skład gabinetu zrekonstruowanego należeć będzie wyłącznie do jego kompetencji. Tego samego zdania jest też jego przyjaciel p. Janusz Jędrzejewicz, a nawet b. marszałek Sejmu (Świtalski), jakkolwiek uchodził za zaufanego Zamku i mandat senatora otrzymał drogą nominacji”...

Obecny premier—zdaniem wspomnianej grupy—zinterpretował konstytucję na sposób rooseveltowski, a tem samem nie przyjął komentarza twórcy konstytucji — premiera Sławka.

Następnie zastanawia się p. Singer nad stanowiskiem t. zw. grupy pułkowników i nazywa ją wyczekującą. Do wiosny będzie jasne, jakie są wyniki prac gospodarczych rządu.

— Narazie — wedle p. Singera — zwolennicy tej grupy obsadzają jak największą ilość stauowisk:

„...Nie bacząc na ciche wzajemne nieporozumienia i różnice

poglądów, grupa płk. Sławka nie rezygnuje bynajmniej z wykonywania kontroli nad obecnym rządem. Opowiadają, że wierny towarzysz płk. Sławka, wicemin. Siedlecki, ma zostać wojewodą białostockim, zastępca zaś gen. sekretarza dawnego BBWR, pos. Czernichowski, został szefem gabinetu ministra handlu. Współpracownik p. Świtalskiego i przyjaciel płk. Sławka—b. min. Paciorkowski—mianowany został dyrektorem dep. politycznego w Ministerstwie Spr. Wewnętrznych. W ten sposób uzyskała grupa przeciwników w łonie obecnego rządu wielką ilość akcji (pakiet kontrolny)“...

Wedle wywodów żydowskiego publicysty, rząd, mający przed sobą trudne zadania gospodarcze i wspomniane różnice zdań w łonie samego obozu, szuka oparcia trzeciego czynnika, t. j. Gen. Inspektora sił zbrojnych gen. Śmigłego, jakoby niezadowolonego z redukcji uposażeń wojskowych. Pod egidą Głowy państwa doszło do spotkania na polowaniu w Spale. A dalej czytamy:

„...W poniedziałek wieczorem powrócili z polowania w okolicach Spały gen. Rydz-Śmigły i premier Kościakowski. Rezultaty polowania nie są znane, jakkolwiek jest rzeczą znaną, że były rozmowy decydujące. Generał pozostaje arbitrem w walce, a pielgrzymka obu zwalczających się stron do generalnego Inspektoratu Armji potwierdza, że obie strony zamierzają jemu przekazać rozstrzygnięcie sporu.

„I choćby nie wiedzieć jak po rooseveltowski brzmiała nowa konstytucja, to i tak arbitrem całego obozu rządowego pozostaje gen. inspektor armji gen. Edward Rydz-Śmigły, który, w poniedziałek 11 listopada z okazji Święta Niepodległości odbierał osobiście defiladę wojska“...

Telefon
Redakcji: **3-52**

Tanio sprzedaje się
DOM mieszkalny
z zabudowaniami
— oraz —

ogrodem owocowym
ULICA SINA, Nr. 5.

Informacje na miejscu, u właściciela.

REWJA ŻYCIA BIAŁOSTOCKIEGO.

Gość z Kosmosu...

Wsparł się meteor nad Białymstokiem.

W ub. niedzielę, dn. 10 listopada, o godz. 5-tej min. 29 popołud. nad Białymstokiem pojawił się olbrzymi, wsparł się meteor.

Dostrzeżono go w pobliżu zenitu. Miał wygląd ogromnej ognistej kuli o barwie niebiesko-białej, otoczonej jasną aureolą. Posiadał warkocz barwy czerwonej.

Posuwał się stosunkowo szybko ku południowemu wschodowi, blaskiem swym przewyższając 200-300 razy najjaśniejsze gwiazdy nieba.

Rzadkiej okazałości zjawisko to trwało około 2 sekund i było zaobserwowane przez wiele osób.

NASTROJE BIAŁOSTOCKIE.

Pesymizm na rynku białostockim.

Na rynku białostockim daje się zauważyć znaczne zmniejszenie obrotów we wszystkich dziedzinach handlu.

Szerokie rzesze ludności miejskiej, przede wszystkim sfery urzędniczej, przewidując nadchodzącą ciężką zimę, wstrzymują się od zakupów i ograniczają je tylko do najniezbędniejszych wyrobów.

Ceny wielu towarów spadły.

Zniżkują: zboże, manufaktura, wyroby trykotażowe, konfekcja, wyroby żelazne itd.

Specjalnie niskowa tendencja przejawia się w dziedzinie wyrobów trykotażowych spowodu bardzo ograniczonego popytu.

Zmniejszenie pensji urzędniczych i podwyżka podatku dochodowego oznacza dalsze kurczenie produkcji i wymiany.

Już w chwili obecnej przejawiać się zaczynają duże trudności płatnicze w szeregu najważniejszych gałęzi handlu.

Pod wpływem przesadnych nadziei na dobrodziejstwa akcji odroczonej dla urzędników państwowych — nie wpłynęła do handlu bardzo znaczna część płatności, przypadających na 1 listopada r. b.

Zjawisko to okazało się najdotkliwsze dla handlu włókienniczego, zwłaszcza zaś w odniesieniu do branży wełnianej, której najpoważniejszym odbiorcą były warstwy inteligencji pracującej.

Naskutek tego w ostatnich dniach nastąpiło zawieszenie wypłat przez kilka poważnych handlowych firm włókienniczych, które większą część swego obrotu opierały na transakcjach ratalnych.

Wytworzona sytuacja jest tem niebezpieczniejsza, iż powstały niepokój na rynku przypada właśnie na okres, w którym normalnie winien rozwijać się bardziej ożywiony ruch przed sezonem zimowym.

W dodatku czynione są obecnie duże trudności przy dyskontie weksli, które przyjmowane są tylko od bardzo solidnych odbiorców. Za dyskonto wek-

sli płaci się obecnie większy odsetek.

W każdym razie handel białostocki stoi przed bardzo ciężką zimą.

Toteż obecne nastroje na rynku białostockim — są mocno a mocno pesymistyczne...

DEPEszUJEMY... PROTESTUJEMY...

Akcja właścicieli nieruchomości przeciw obniżce komornego.

Chociaż projekt dekretu o obniżce komornego został przez Radę Ministrów uchwalony i ma się ukazać w jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw, organizacje właścicieli nieruchomości w dalszym ciągu prowadzą akcję, przejawiającą się obecnie w postaci telegraficznych protestów, przesyłanych na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, pana premiera, wicepremier, ministra skarbu i t. d. Takie telegramy nadeszły z całego szeregu miast Polski.

Wysłali taką „depezę protestującą” również właściciele nieruchomości w Białymstoku.

Akcja ta ma tylko demonstracyjny charakter, albowiem należy sobie zdać sprawę z tego, iż uchwała Rady Ministrów nie będzie zmieniona.

W Manchesterze nad Białką...

Walka o monopol eksportu.

Do pacyfikacji — daleko.

Ostatnie walne zebranie naszych przemysłowców wyłoniło specjalną komisję celem spacyfikowania stosunków pomiędzy przemysłowcami, które zakłócone zostały wskutek utworzenia syndykatu 6 przemysłowców dla eksportu białostockich wyrobów włókienniczych do Afryki południowej.

Komisa ta odbyła już kilka posiedzeń, jednakże nie znaleziono dotychczas wyjścia z wytworzonej sytuacji.

Przemysłowcy, pozostający poza syndykatem, domagają się stanowczo prawa wolnego wywozu towarów do Afryki południowej i skasowania przywilejów, przyznanych syndykatowi.

Sprawa ta będzie przedmiotem obrad następnego zebrania Związku Przemysłowców, które odbędzie się dziś, w sobotę, dnia 16 listopada.

50 lat społeczno-samarytańskiej pracy.

Półwiekowy jubileusz biał. T-wa „Linus-Hacedek”.

Jutro, w niedzielę, dn. 17 listopada r. b., tutejsze żydowskie towarzystwo dobroczynne „Linus-Hacedek” obchodzić będzie pięćdziesięciolecie swego istnienia.

O godz. 12-ej p. p. w gmachu T-wa (ul. Różańska 3) odbędzie się uroczysta akademja, na którą zaproszeni zostali przez Zarząd T-wa przedstawiciele władz, społeczeństwa i prasy.

Po akademji, na program której składają się: uroczyste zagajenie, odczyty o powstaniu, rozwoju i działalności T-wa w okresie 50-cio letnim oraz muzykalno-wokalna część, — odbędzie się zwiędzanie przez zaproszonych go-

ści gmachu T-wa i poszczególnych jego działów, następnie zaś — wspólny obiad.

Zasłużonemu na polu pracy społeczno-samarytańskiej i czciogodnemu jubilatowi życzymy dalszego rozkwitu i dalszej owocnej i chlubnej pracy dla dobra całego społeczeństwa białostockiego.

Białostockie T-wa „Linus-Hacedek” niech żyje!..

Szczegółowy artykuł o działalności T-wa „Linus-Hacedek” w Białymstoku i o tegorocznym zaszczytnym bilansie jego pracy — zamieszczamy na innym miejscu.

Zastój w handlu...

Związki Kupców Detalistów otrzymały od swoich członków skargi i alarmy na spadek zakupów.

Kupcy obawiają się, że jest to skutek zapowiedzi obniżki plac.

W pierwszym tygodniu bieżącego miesiąca we wszystkich prawie gałęziach handlu dał się zaobserwować spadek zakupów, co tłumaczone jest czynionymi z wczasu oszczędnościami.

Wypowiedzenia.

W szeregu mniejszych zakładów włókienniczych w Białymstoku robotnicy otrzymali w ubiegłą sobotę 2-tygodniowe wypowiedzenie pracy.

Jak przypuszczają, zakłady te po upływie terminu wypowiedzenia nie ulegną jednak unieruchomieniu, a robotnicy otrzymają przypuszczalnie wypowiedzenia na dalsze dwa tygodnie.

Z Jednego wołu dwie skóry...

Pracownicy prywatni ucierpią podwójnie.

Wprowadzenie dodatkowego obciążenia podatkowego, które faktycznie obniża płace pracowników państwowych, samorządowych i instytucji prawno-publicznych, pobudza niektórych właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych do podjęcia kroków w kierunku obniżenia pensji pracowniczych.

Sfery kupieckie i przemysłowe stoją na stanowisku, iż wobec ogólnego obniżenia standardu życiowego należy się spodziewać zmniejszenia obrotów i dochodów, z czego wynika konieczność ograniczenia kosztów handlowych.

Przeciw tym zamiarom zmobilizowały się obecnie wszystkie związki zawodowe.

Tak więc na pracowników prywatnych ma spaść poza podwyższeniem podatku dochodowego — obniżka plac!

W I L K I.

Z powiatu białostockiego coraz częściej napływają doniesienia o masowym ukazaniu się wilków.

Drapieżniki chodzą stadami i porywają pasące się bydło.

Wilcze stada w listopadzie — jak twierdzą starzy rolnicy — są nieomylnym zwiastunem niezwykle ostrej zimy...

W restauracji „Warszawianka”

P. St. Tawłowicz, właściciel restauracji „Warszawianka” (Br. Pierackiego 23), pragnąc udostępnić odwiedzanie jego zakładu inteligencji pracującej, pobory której zostały ostatnio znów obniżone, wprowadził u siebie szereg udogodnień.

Od dnia dzisiejszego „Warszawianka” wydaje obiady (z 2-ch dań) po cenie 80 groszy (włącznie z usługą).

Szatnia jest b e z p ł a t n a. Wszystkie ceny w zakładzie niższe są o 20—25 proc.

Dzielny i rozsądny ten restaurator przystosowuje się, jak widać, do naszych nowych, zmienionych warunków życia.

Czy za przykładem p. St. Tawłowicza pójdą inni nasi restauratorzy—najbliższa przyszłość to pokaże.

Potajemne restauratorstwo.

Zapowiedź likwidacji „obiadów domowych”.

Walka z nielegalnymi przedsiębiorstwami odbywa się nie tylko na terenie izb rzemieślniczych. Również w izbach przemysłowo-handlowych rozpoczęła się akcja, mająca na celu zwalczanie przedsiębiorstw bez koncesyj.

Przedewszystkiem wchodzi w grę zakłady gastronomiczne.

Poruszana jest sprawa t. zw. domowego wydawania obiadów.

Prywatne gospodynie, nie posiadające żadnych kwalifikacji, ani uprawnień, traktują nieraz wydawanie obiadów osobom postronnym, jako poboczne źródło dochodu, odbierając zarobki restauracjom i jadłodajniom.

Przemysł gastronomiczny już kilkakrotnie poruszał tę sprawę, jednak bez powodzenia. Obecnie przewiduje się, że ze względów sanitarnych, fiskalnych i z tytułu ustawy przemysłowej potajemne restauratorstwo będzie zlikwidowane.

Zółwie tempo...

Ostatnie rozporządzenie p. Ministra Opieki Społecznej w sprawie zakładów fryzjerskich ma na celu zwalczanie chorób zakaźnych, skóry i włosów, rozpowszechnionych przez źle utrzymane zakłady. Do takich chorób należą: popularny grzybek, łupież, grzybica, jaglica, pozatem kiła.

W Warszawie i w innych miastach Polski miejscowa służba zdrowia dokonuje już lustracji zakładów fryzjerskich i ich stanu sanitarnego.

Nic natomiast nie słyhać o takich lustracjach w naszym kochanym Białymstoku.

Miejscowa służba zdrowia jest, widać, mocno zapracowana i na takie lustracje dotychczas wolnego czasu nie znalazła... Tak wszystko u nas idzie żółwim tempem...

A tymczasem higiena w naszych—białostockich—zakładach fryzjerskich przedstawia wiele do życzenia! Poziom sanitarny naszych fryzjersi jest bardzo niewysoki.

Wyniki lustracji fryzjersi, dokonywanych obecnie w niektórych miejscowościach, są wprost rewelacyjne.

Tak, na przykład, w Warszawie na 1192 zakłady w 334 (27 proc.) stwier-

dzono poważne uchybienia sanitarne. W 63 zakładach, wobec braku sterylizatorów, narzędzia nie były dezynfekowane; w 206 przypadkach stwierdzono brudne szczotki, grzebienie i maszynki; w 107—brak odpowiedniej ilości bielizny, 9 zakładów zakwalifikowano do zamknięcia, zaś 122 właściciele fryzjersi pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Jakby wyglądały wyniki takiej lustracji w Białymstoku—przewidzieć nie trudno.

Higiena bowiem w naszych fryzjersiach—naprawdę—godna jest pożałowania.

Oby tylko nasza służba sanitarna znalazła wreszcie trochę czasu na przeprowadzenie lustracji...

W podniesieniu poziomu higienicznego fryzjersi białostockich winno wspomóc i wziąć czynny udział również społeczeństwo, które powinno żądać od Figaro białostockich wymycia rąk, podania czystej bielizny, dezynfekowania narzędzi przed zabiegiem i to bez względu na wysokość opłaty.

Echa tragicznej śmierci „chałupy”.

W dniu 3 marca r. b. w tut. fabryce świec „Express”, należącej do niejakiego Abrama Nowika, wydarzył się tragiczny wypadek.

W fabryce zatrudniona była 19-letnia „chałupa”, Junia Chmara, pochodząca z Równego. Dziewczyna pracowała przy kotle, w którym przetapiana była parafina.

W pewnej chwili, gdy Chmarówna zbliżyła się do pieca, zapaliła się na niej sukienka, a wkrótce całe ciało dziewczyny zamieniło się w żywą pochodnię. Nazajutrz Chmarówna zmarła w Szpitalu Żydowskim.

W związku z tym tragicznym wypadkiem władze policyjne przeprowadziły śledztwo, w wyniku którego właściciel fabryki—Abram Nowik—postawiony został w stan oskarżenia.

Rozprawa sądowa w tut. Sądzie Okręgowym odbędzie się w przyszły wtorek, dnia 19 b.m.

Piękno polskiej jesieni

w blaskach jesiennego słońca...

W roku bieżącym skutkiem zupełnego braku przymrozków w ciągu całego ub. października, liście na drzewach utrzymały się wyjątkowo długo, a dzień 1 listopada, co zdarza się zaledwie raz na dziesięć lat, zastał jeszcze na niektórych drzewach kompletnie uliścienie.

Zniszczyły je dopiero przymrozki ostatnich kilku dni i to nie we wszystkich okolicach Polski.

W niektórych, jak np. w województwie krakowskim i na Podkarpaciu, gdzie jest temperatura znacznie wyższa i przymrozków nie było, trzymają się dotychczas na drzewach liście o wszelkich tonach koloru żółtego, czerwonego i pomarańczowego.

Bogactwo kolorów jesiennych w lasach karpaccy, szczególnie w lasach mieszanych, wystąpiło tej jesieni z niewidzianym oddawna w Polsce przepychem barw, a turyści, którzy w czasie ubiegłych świąt wybrali się w góry, nie pożałowali swych trudów, gdyż mieli sposobność oglądać w blaskach jesiennego słońca niezwykle bogactwo barw złotej polskiej jesieni.

Także w Białymstoku, mimo przymrozków, trzymają się jeszcze kolorowe liście na wielu drzewach.

Park Branickich, aleje Kościłkowskiego, Ogród Miejski i park posesnaryjny przedstawiają w obecne słoneczne dni bardzo piękny widok.

Grypa szaleje w Białymstoku.

Jak ustrzec się przeziębienia?

Zimna i wilgotna pora roku, jaką przeżywamy, odbija się nieraz szkodliwie na zdrowiu, wywołując t. z. przeziębienie, które często przechodzi w katar, bronchity, a nawet zapalenie płuc. Poza to sprzyja powstawaniu cierpień neuralgicznych i reumatycznych, nieraz b. bolesnych. Większość tych chorób powstaje wskutek zaburzenia t. z. gospodarki cieplej organizmu.

Aby tego uniknąć, należy szczególną uwagę zwrócić na przystosowanie się do zmian temperatury, zwłaszcza przy wychodzeniu z mieszkania na otwarte powietrze. Przedewszystkiem dbać należy o właściwe ubranie i obuwie, przyczem wygodne, całe i mocne obuwie odgrywa b. wybitną rolę. Dbać również należy o pielęgnowanie nóg, by były zawsze suche. Wilgotne nogi są pierwszym powodem—przeziębienia. Niewłaściwa, zbyt wysoka temperatura mieszkania, wywołująca nieraz przegrzanie człowieka, może mieć fatalne następstwa po wyjściu na ulicę w nieodpowiednim ubraniu. Ubranie powinno być dostosowane do temperatury, t. j. cieplejsze w okresie zimna. Unikać jednak należy zbyt ciepłej odzieży, zwłaszcza przy pracy fizycznej. Szkodliwe rozgrzanie przed wyjściem na powietrze może mieć miejsce również wskutek spożywania gorących potraw i napojów. Po spożyciu gorącego pożywienia nie należy natychmiast wychodzić na zimne powietrze. Długie rozmowy na ulicy, połączone z wdychaniem zimna i wilgoci, bywają często przyczyną przeziębienia. B. szkodliwe następstwa może wywołać styczność z ludźmi zakatarzonymi, kaszlącymi, którzy przy rozmowie lub katarsu rozsiewają zarazki, wywołujące katar, grype i t. p.

Dbać należy o czyste i dobre powietrze. Nic tak nie usposabia do przeziębienia, jak przebywanie w dusznym, ciasnym i zadymionym lokalu. Lepiej chroni od przeziębienia powietrze zimne, lecz czyste, aniżeli ciepłe, lecz zanieczyszczone. Wrazie przeziębienia nie powinno się lekceważyć lekkiej formy choroby, gdyż pod postacią „zwykłego kataru” kryje się nieraz początek poważniejszego cierpienia, które tylko badanie lekarskie może wczas wykryć.

ANGINA.

W Białymstoku szerzy się ostatnio w zastraszający wprost sposób angina, na którą zapadło już kilkaset osób.

Choroba ma przebieg złośliwy przy wysokiej, bo dochodzącej do 40,50—gorączce.

Zdarzyło się już kilka wypadków śmierci wśród osób starszych.

Mydło drożeje.

Brak loju na rynku.

Od kilku tygodni wytwórnie mydeł w Polsce cierpią na dotkliwy brak tłuszczów, potrzebnych do wyrobu my-

del. Cena łoju bydłęcego idzie nieustannie w górę.

Niedawno jeszcze w hurcie płacono po 90 groszy za kilogram łoju, obecnie zaś płaci się już 1 zł. 60 groszy.

Przyczyną skoku cen na łoju jest ograniczenie dowozu surowców z zagranicy.

W związku z podrożeniem surowców, polskie fabryki podniosły cenę mydła do prania. Mydła toaletowe w handlu detalicznym nie wykazały wzrostu, natomiast fabryki musiały poważnie

obciążyć rabaty kupcom.

Jeśli tendencja zwykła na surowiec nie przeminie, kalkulacja mydeł toaletowych w sklepach ulegnie rewizji.

Grapefruity kanadyjskie.

Do Białegostoku nadszedł w tych dniach transport kanadyjskich grapefruitów z pierwszych zbiorów tegorocznych.

Kanadyjskie grapefruity kalkulują się drożej od tych owoców, importowanych z innych krajów, kosztują bowiem po 1 zł. na sztukę.

◆ BOA-CONSTRICTOR... ◆

Międzynarodowe macki kartelowe duszą nasze życie gospodarcze!

1.

W myśl zapowiedzi, złożonych przez p. wicepremiera Kwiatkowskiego, została powołana do życia komisja kartelowa, której zadaniem jest zbadanie gospodarki karteli.

Komisja przystąpiła już do pracy, rozpoczynając od badania kartelu cukrowniczego.

Sprawą kartelów zajmowano się już w Polsce niejednokrotnie. Niejednokrotnie już poruszano w prasie politykę cen kartelowych.

2.

A więc — co to są kartele? I jak powstają?

Kartel jest to organizacja jakiejś gałęzi przemysłu, związek właścicieli fabryk, produkujących tensam towar. Organizacja kartelowa ma na celu ustalenie cen obowiązujących dla wszystkich członków danego kartelu oraz organizowanie rynku sprzedaży.

Dzięki istnieniu organizacji kartelowej wyrzuca się poza nawias konkurentów, producentów, którzy z jakichkolwiek przyczyn zdołali produkować taniej, i dyktuje się ceny rynkowe.

Jeśli kartel stwierdza, że produkcja jest nadmierna i dlatego ceny danego artykułu są w jego mniemaniu zbyt niskie, wówczas zarządza ograniczenie produkcji. Czyni to albo przez wyznaczenie niższych kontyngentów wszystkim zrzeszonym warsztatom pracy, albo — co bywa najczęściej — przez zamknięcie kilku warsztatów pracy. Właścicielom nieczynnych zakładów pracy wypłaca się regularnie pewną poważną sumę zato... że fabryki ich są nieczynne.

3.

Niemal każdy kartel posiada własne biuro sprzedaży, dzięki czemu wyłącza samodzielnych kupców z udziału w zyskach. Chodzi kartelom w danym wypadku o coś innego. Mianowicie o to, by towar nie dochodził do rąk niewygodnych. Zdarza się więc, że kartele odmawiają sprzedaży pewnym firmom swoich wyrobów dlatego, że firma dana kupowała kiedyś również u nieskartelizowanych przemysłowców. Dzieją się jednak rzeczy jeszcze bardziej nieprawdopodobne. Kartel otwiera jedynie ograniczoną ilość punktów sprzedażnych, by zapewnić wyższe ceny i zarobki oddziałom sprzedaży i centrali.

4.

Kartele współpracują ze sobą ściśle. W Polsce Rada Kartelowa przy

Centralnym Zw. Przemysłu jest naczelną organizacją wszystkich kartelów. Istnieją kartele fabrykatów oraz surowców. Te ostatnie współpracują naturalnie tylko z jednostkami skartelizowanymi.

Kartele skolei posiadają międzynarodowe porozumienia. Międzynarodowa konferencja dyktuje, ile każdy kraj ma produkować, ile sprzedawac na rynku wewnętrznym, a ile na rynkach zewnętrznych z wyszczególnieniem na jakich i po jakiej cenie.

Macki kartelowe mają charakter międzynarodowy. Jeśli znajdzie się na rynku przeciwnik, wówczas mobilizuje się wszystkie siły, by go pokonać.

5.

Kartel jest jednostką gospodarczą wyższego rzędu. Zachodzi pytanie: czy w naszych warunkach jest uzasadnione istnienie właśnie wyższych jednostek gospodarczych? Wtedy, kiedy życie gospodarcze jest jeszcze na dość niskim poziomie, wtedy, kiedy dopiero zaczynamy budować zręby swojego własnego gospodarstwa narodowego, powstanie wyższego rzędu jednostek wydaje się raczej nieuzasadnione.

Byłoby bardziej na miejscu, by w walce konkurencyjnej zarówno z przemysłem krajowym, jak i zagranicznym krzepła nasza produkcja, nabierała siły i odporności. Oczywiście, że przy braku organizacji kartelowej niejedna fabryka będzie musiała paść, albo dlatego, że jest źle prowadzona, zadrogo produkuje, względnie towary są liche. Przyczyni się to jednak tylko do uzdrowienia rynku drogą naturalną. Skoro jeden fabrykant będzie taniej produkował ten sam towar, który drugi drożej, wówczas ten ostatni będzie musiał swoją cenę obniżyć, aby się również utrzymać na rynku. Na tem korzysta nie tylko spóżywca, otrzymujący tańszy towar, ale nawet producent, gdyż konkurent zmusza go do lepszej kalkulacji, do oszczędniejszej pracy, do pełnego wykorzystania wszystkich zasobów.

6.

Najwyższym prawem karteli jest pełna kieszeń.

Ceny kartelowe są sztywne, to znaczy, że nie ulegają wahaniom w takim stopniu, jak ceny innych produktów.

Kartele nie przystosowują się do sytuacji gospodarczej.

Organizacja ich pozwala im na przeciwstawienie się ogólnej tendencji, boć ma charakter monopolistyczny, bo

Konsumenci piwa — łączcie się!..

Browary i rozlewnie łupią z was skórę!

Już oddawna nie było dla nas sekretem, że browary i rozlewnie piwa wprost łupią z konsumentów skórę...

Jak się okazuje obecnie, 6 firm browarnianych w Białymstoku i powiecie zawarły pomiędzy sobą — w sprawie sprzedaży piwa — umowę kartelową

Cena piwa, jak wiadomo, jest sześciokrotnie droższa od kosztów jego produkcji.

Porozumienie firm browarnianych sztucznie podtrzymuje borenalnie — wysoką (jak na dzisiejsze czasy) cenę piwa.

Kalkulacja „piwna” jest całkiem nieuczciwa.

Temu kartelowi browarnianemu należy się wypowiedzieć zdecydowaną, stanowczą i bezwzględną walkę!

Konsumenci piwa powinni należycie ocenić zachłanność tych panów od piwa i odpowiedzieć im stanowczym bojkotem ich wyrobów do czasu, aż cena piwa będzie odpowiadała istotnej wartości tego trunku, opartej na sumiennej kalkulacji.

GONG białostocki.

Jutrzejszy mecz bokserski.

Jutro, w niedzielę dn. 17 listopada, na ringu w sali teatru „Palace” odbędzie się spotkanie bokserskie między drużynowym mistrzem Polski w boksie „Warta” z Poznania a reprezentacją Białegostoku.

Poznaniacy wystąpią z mistrzami Wirskim, Rogalskim, Sipińskim i Karpińskim na czele. Skład „Warty” uzupełnią: Koziółek, Ratajak, Jurecki, Kruszyna i Pawlak.

Białystok wystąpi z tą samą drużyną, która walczyła przeciw Warszawie.

Początek meczu — o godz. 17-ej.

Puchar przechodni.

Prezes białostockiego Okręgowego Związku Bokserskiego — p. dyr. Kazimierz Riegert ufundował puchar przechodni, jako nagrodę na mecz bokserski Prusy wschodnie — Polska północno-wschodnia (Białystok i Wilno). Jak wiadomo, mecz ten odbędzie się dn. 7 grudnia r. b. w Królewcu.

Ambicja b. mistrza Polski...

Sekcja bokserska stołecznej „Warszawianki” zwróciła się do „Jagiellonji” (Białystok) z propozycją rozegrania meczu bokserskiego. W ramach meczu doszedłby do skutku rewanż pomiędzy b. mistrzem Polski Forlańskim a jego pogromcą — Majem.

dysonując tyłoma warunkami, pozwalającymi sprawować dyktaturę nad rynkiem.

Z BIAŁOSTOCKIEJ PRASY ASFALTOWEJ.

(O czym pisza brukowcy białostockie).

Walka dwóch kupców o wdzięki płochliwej dziewczyny.

„Skoro tylko córka pewnego biał. właściciela sklepu obuwia p. S. uzyskała maturę, zaraz rozpoczęła romansowanie.

Początkowo swemi afektami obdarzała maturzystę R., młodego handlowca z branży manufaktury, następnie serce jej skłaniało się ku wdowcowi G., pracującemu również w manufakturze przy ul. Sienkiewicza.

Zdradzony maturzysta szalał z rozpaczy, walczył o odzyskanie względów dziewczyny, lecz ta przenosiła miłość wdowca nad zaloty niedoświadczzonego młokosa.

Zeszedł soboty maturzysta prosił pannę S. o spotkanie na bulwarach. Panna, litując się nad złamanem sercem — przybyła.

Pech chciał, że tamtędy przechodził szczęśliwy rywal — wdowiec G., który spoliczkował maturzystę. Wywiązały się istne zapasy bokserkie. Panna chustką ocierała krew spływającą z twarzy obu amantów. Dotkliwie poturbowani opuścili wreszcie plac boju. Sprawa ta znajdzie zapewne swój epilog w sądzie”.

Owoc romansu syna fabrykanta z robotnicą.

„Nowy Świat ma nielada okazję do plotkowania. Różne kumoszki i dziewczice mają „żniwa językowe”, dzięki romansowi syna właściciela pewnej fabryki włókienniczej na Nowym Świecie, z 19-letnią robotnicą S.S.

W piątek ub. tygodnia panna S. S. podczas pracy zastała, spodziewając się potomka. Robotnicy, nie orientując się w sytuacji, zawezwali lekarza, nie mającego nic wspólnego z akuszerką.

Dokoła chorej zebrała się gromada robotników, żywo komentując oświadczenie zawezwanego lekarza, iż do chorej trzeba sprowadzić akuszerkę. Do robotników podbiegł właściciel fabryki, pytając co się stało.

Można sobie wyobrazić jego minę, gdy oświadczone mu, że dzięki jego synowi, robotnica przyczynia się do wzrostu ludności w naszym kraju”.

Ladny wychowawca.

„W ub. poniedziałek, o godz. 14 45 przez Rynek Kościuszki i ul. M. Piłsudskiego mknęła otwarta dorożka, w której kiwając się i półdrzemiac siedział „mocno zagazowany” pewien znany pedagog i działacz samorządowy.

Przejazd tej osoby wywoływał przykre komentarze wśród przechodniów.

Wstyd...”

Kantor smętnie podśpiewuje na progu pustego sklepu...

„Popularną postacią w Białymstoku jest kantor p. Podrabinek, który śpiewa podczas nabożeństw w bożnicy przy ul. Żydowskiej.

Kantorskiego swego zawodu p. Podrabinek używa... zaledwie kilka razy w roku podczas wielkich świąt, a na codzień trudni się handlem i z tego żyje.

Posiada on na Rynku Kościuszki sklepik z manufakturą.

Naturalnie, klient w sklepiku kantora — rzecz niezmiernie rzadka.

W wolnych chwilach (a jakże ich dużo) p. Podrabinek siada na progu sklepu i smętnie podśpiewuje.

Śpiew p. Podrabinka podobny jest nieco do śpiewu „Kozaków” Tolstoja, wiedzionych na szubienicę”.

Warszawski kombinator „nabrał” białostockiego kupca na 6.000 zł.

„Władze prokuratorskie zakończyły ciekawe dochodzenie w sprawie dość charakterystycznej jak na dzisiejsze czasy.

Niejaki Wajner Lejb z Warszawy nabył u białostockiego kupca Rabsteina Chaima 20 wagonów papierówki, płacąc mu czekami na banki niemieckie. Jak się okazało, czeki te nie miały żadnego pokrycia.

Po bezskutecznych dopominaniach się o należność, Rabstejn skierował sprawę przeciw Wajnerowi na drogę sądową. Sprawa jednak utknęła, bowiem kupcy doszli do polubownego układu. Mianowicie Wajner zgodził się pokryć dług weksłami swej teściowej, właścicielki kilku kamienic w Warszawie. Weksle te, żyrowane przez Wajnera, opiewały na 6000 zł.

Gdy nadszedł termin płatności pierwszego weksła, dłużnik niespodziewanie złożył rejentalne doświadczenie, że podpis jego teściowej i żyro są sfalszowane, a teściowa zmarła przed wystawieniem weksli.

Wówczas padło podejrzenie na Rabsteina, i sprawa powędrowała do prokuratora.

W toku śledztwa Wajner ciągle zmieniał swe zeznania i w końcu oświadczył, że chociaż wprawdzie weksle te żyrował, ale podpisy teściowej sfalszowane były przez Rabsteina.

Prokurator przesłał materiał dowodowy do przysięgłego grafologa, który wydał orzeczenie na niekorzyść Wajnera. Z tego powodu prokurator zmienił kierunek oskarżenia i — zamiast pociągnąć do odpowiedzialności Rabsteina — sporządził akt oskarżenia przeciwko Wajnerowi o fałszerstwo wekslowe.

Wajnera oczekuje więzienie”.

ARABESKI.

Sezonowe przestępstwa.

Zbliża się zima, a wraz z nią fala sezonowych przestępstw. Lata kryzysu i nędzy przyniosły ten osobliwy i smutny paradoks, że więzienie przestało odstraszać. Przeciwnie. Stało się przynętą, zwłaszcza na okres zimy.

Wczesną jesienią zdarzają się od kilku lat na terenie całego kraju drobne przestępstwa, przeważnie — male kradzieże. Takie, by wynieść kilkumiesięczny wyrok. Na zimę. Ogrzana cela, więzienny wikt — to wielka, ponętna rzecz.

Falę takich „sezonowych” przestępstw daje się zauważyć obecnie w Białymstoku.

Wstyd...

„Dom Ludowy im. Marszałka Piłsudskiego miał być gotów na dzień 11-go listopada 1935 roku.

Minał 11 listopad, minie 1935 rok, a Dom Ludowy będzie świecił gołymi murami, i dużo jeszcze wody w Białce upłynie, nim podwoje pięknego gmachu otworzą się dla społeczeństwa.

Narzuca się więc pytanie: czy inicjatorzy tego dzieła, przerachowali się, ustalając otwarcie na 11 XI. 1935 r. — czyż co innego nie dopisało. I — niestety — musimy stwierdzić, że niedopisała część społeczeństwa, ta może najzamożniejsza, która zadeklarowała stałe składki miesięczne i... nic nie płacą.

Płacą drobni urzędnicy, płacą drobni kupcy, składa drobne grosze proletarjat pracujący — natomiast burżuje zalegają ze składkami w sumie kilkunastu tysięcy.

Wstyd naprawdę, że 100-tysięczne miasto nie może zdobyć się na przyzwoity gmach teatralny, który ma być zarazem pomnikiem ku czci Wodza Narodu.

Na czarną listę opieszalych i opornych, napiętnować wyłamujących się!.

Dom Ludowy im. Marszałka Piłsudskiego musi być w ciągu roku wykończony i otwarty”. („E. B.”)

Na chlebie spekulować nie wolno.

... W Białymstoku kilogram chleba razowego kosztuje 20 groszy.

Czy tyle powinien kosztować? Nie!

Solidna bowiem kalkulacja mówi, że kg. chleba razowego musi kosztować tyle — ile kosztuje kg. żyta, plus 1 grosz na przemiał i ewentualnie, przy gorszym gatunku żyta — 1 grosz na wysiewkę. Koszta zaś wypieku pokrywać powinien przypiek.

W Białymstoku kilogram żyta kosztuje 13 groszy, plus 2 grosze przemiał i wysiewka — 15 groszy i tyle powinien kosztować kg. chleba razowego. Pytamy więc: w czyjej kieszeni tonie 5 groszy na każdym kilogramie?

Może nam na to pytanie odpowiedzą zainteresowane czynniki, a przede wszystkim radziłyśmy usłyszeć odpowiedź piekarni mechanicznej „Zjednoczenia”, która — jako spółdzielnia — chyba nie na spekulacji byt swój chce opierać.

Czekamy więc...”

Wyklęte dolarówki i gotówka.

Jedno z pisemek białostockich donosi:

„Rabinat przeklął skradzione rzeczy. Miejscowy rabinat uroczyście przeklął skradzione p. Ilewickiemu przy ul. Surazkiej 4 — rzeczy.

Przekleństwo dotyczy 500 zł., 2 dolarówek i t.p.”

Mleczarnia Mazowiecka

J. SZABŁOWSKI

ul. Sienkiewicza № 28 (róg Niecałej)

Tel. 4-03

otwarta została z dniem 9 listopada rb.

P. T. Publiczność prosimy uprzejmie o odwiedzenie naszego nowego zakładu.

Najprzedniejszy wybór różnych gatunków masła i serów, który zadowolić może najwybredniejsze wymagania.

T-wo „Linias-Hacedek” (1885—1935).

Historja powstania T-wo. — Krótki zarys działalności. — Zaszczepny bilans pracy T-wo w roku sprawozdawczym 1934|1935.

T-wo „Linias-Hacedek” w Białymstoku obchodzić będzie dziś i jutro swój jubileusz.

Rok bieżący jest pięćdziesiątym rokiem istnienia tej najstarszej instytucji dobroczynnej w naszym mieście.

Przed pięćdziesięciu laty zmarł w Białymstoku pewien ubogi, osamotniony mieszkaniec — Majer Szochet. Nikt nie udzielał mu pomocy w czasie choroby, nikt też nie był w czasie zgonu. Człowiek zmarł gdzieś na brudnym barłogu, opuszczony przez wszystkich..

Wypadek ten wywarł w mieście wstrząsające wrażenie. Kilku przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego zwróciło w związku z tem uwagę na konieczność powołania do życia takiej instytucji dobroczynnej, któraby opiekowała się ubogimi chorymi w ciągu dnia, w nocy zaś — chorymi bez względu na ich stan majątkowy.

Tak powstała myśl założenia w Białymstoku „Linias Hacedek”.

Nowe towarzystwo, zakrojone początkowo na bardzo małą skalę, założone zostało przy współdziałaniu kilku wybitnych działaczy społecznych z b. p. drem Chazanowiczem na czele. Bardzo czule na potrzeby ubogiej ludności, Towarzystwo stopniowo rozszerzało zakres swojej działalności.

Podczas gdy początkowo ograniczano się do dyżurów przy łóżu chorych i wydawania przyrządów lekarskich wciągu całej doby, z biegiem czasu wprowadzono nowe działy, a mianowicie: przychodnię, aptekę, wydawanie żywności i wsparcie pieniężne, udzielanie bezprocentowych pożyczek.

Ciągły rozkwit Towarzystwa został wreszcie uwieńczony stworzeniem POGOTOWIA RATUNKOWEGO, jedynego na terenie województwa Białostockiego.

Godzi się tu podkreślić, że z wszystkich urządzeń Tow. „Linias Hacedek” korzystała większa część ubogiej ludności miasta, bez różnicy wyznania i narodowości.

A p t e k a „Linias Hacedek”, uruchomiona w r. 1912 dzięki ofiarom różnych osób, z których najpoważniejszą była hojna ofiara 6 300 rubli b. p. aptekarza Wilbuszewicza, wydaje obecnie codziennie około 50 lekarstw.

P r z y c h o d n i a — pod kierownictwem p. dra Szackiego — jest czynna codziennie od 11 rano do 5 popołudniu.

W przychodni T-wo ordynuje obecnie 11 lekarzy — specjalistów (chirurgia, choroby wewnętrzne, choroby kobiece, choroby skórne, urologja, choroby skórne, choroby żołądka i kiszek, choroby nerwowe, choroby oczu, uszu, nosa i gardła).

Pokój chirurgiczny T-wo zaopatrzone jest w nowoczesny stół operacyjny oraz w szereg odpowiednich przyrządów.

Wielkie znaczenie dla chorych posiada wypożyczanie im przez „Linias-Hacedek” przyrządów lekarskich, jak pęcherze, irygatory, baseny i t. d. Szczegółowe wielkie znaczenie mają dla ubogiej ludności dyżury przy chorych.

Młodzież, dobrowolnie podejmująca się dyżurowania i pielęgnowania chorych, tworzy przy Towarzystwie kadre

t. zw. „Linistów” („Lina” oznacza po hebrajsku: „dyżur”).

Pozatem wydawało się chorym produkty żywnościowe i zapomogi w gotówce.

Tow. „Linias Hacedek” rozwinęło w r. ub. również bardzo szeroką akcję pożyczek bezprocentowych.

Instytucja udzielania pożyczek bezprocentowych, założona w r. 1890, zarządzana była przez b. p. Fajwela Blocha z nieznacznym kapitałem obrotowym z ofiar i zapisów. Początkowo wydawano pożyczki w wysokości do 10 rubli. W 1900 roku wydział pożyczek bezprocentowych połączony został z podobną oddawna istniejącą instytucją, założoną przez jednego ze słynnych rabinów białostockich. Połączenie to pozwoliło zwiększyć kapitał obrotowy.

Nocne „Pogotowie Ratunkowe” założone zostało przez T-wo w roku 1928.

Zaszczepny bilans pracy samarytańskiej T-wo w sprawozdawczym roku 1934|35 przedstawia się w liczbach następujących:

- 1) przez Przychodnię T-wo przeszło chorych — 1778;
- 2) dokonano zabiegów chirurgicznych — 221;
- 3) wykonano zastrzyków, elektryzacji i t. p. — 4778;
- 4) wyjazdów lekarzy do chorych było — 1429;
- 5) apteka wydała leków i analiz — 18965;
- 6) dyżurów nocnych przy łóżku chorych było — 1180;
- 7) przyrządy i naczynia lekarskie wypożyczono w — 3430 wypad;
- 8) zapomóg (w gotówce) wydano na sumę — zł. 1566;
- 9) pogotowie nocne udzieliło pomocy w 2546 wypadkach;
- 10) przewieziono chorych do innych miast — 257;
- 11) dział pożyczek bezprocentowych udzielił pożyczek: 795 na ogólną sumę zł. 38525.

Działalność T-wo, jak widzimy z powyższego, jest bardzo wszechstronna i całkowicie zasługuje na poparcie ze strony całego — bez wyjątku — społeczeństwa tutejszego.

BIAŁYSTOK. (REPORTAŻ).

W ub. tygodniu w sali Urzędu Wojewódzkiego odbyło się pod przewodnictwem pani Wojewodziny posiedzenie organizacyjne Komitetu Gwiazdkowego.

Komitet ma roztoczyć opiekę nad najbardziej potrzebującym dziećmi, jak również nieść pomoc najbardziej potrzebującym

W ubiegłym miesiącu rozpoczęto budowlę 38, zakończono 17; ogółem przybyło 139, izb mieszkalnych w 41 mieszkaniach.

W roku ubiegłym przez szpitale białostockie przeszło 6 tysięcy chorych. Z tego: w szpitalu Św. Rocha — 3.860 chorych, w Szpitalu Żydowskim — 1.878 chorych i w szpitalu Św. Łazarza — 395 chorych.

Chorzy ci leczyli się ogółem przez ponad 84 tysięcy dni. Z tego: w Szp. Św. Rocha — ponad 48371 dni, w Szp. Żydowskim 25509 dni i w szp. Św. Łazarza — ponad 10 tys. dni.

Apteka Miejska wydała w r. 1934 — ponad 42 tys. lekarstw.

Pracownia Bakteriologiczna dokonała ponad 13 tys. analiz dla szpitali.

W ciągu roku bieżącego w Miejskim Zakładzie Opiekuńczo-wychowawczym przy ul. Dąbrowskiego 10 pozostawało ogółem 137 dzieci, na które miasto wydatkowało 69.363 zł. 36 gr.

Celem usprawnienia i ułatwienia funkcjonowania Inspekcji Pracy powstał projekt zmiany terenu 32 obwodu w tym kierunku, ażeby obejmował on całość przemysłu włókienniczego i garbarskiego, tak ażeby w razie zatargu likwidacja jego spoczywała w rękach jednego inspektora.

Znany w mieście i ogólnie ceniony lekarz chorób kobiecych, dyrektor Szpitala Św. Rocha, p. dr. Witold Bajenkiewicz ostatnio poważnie zaniemógł i doznał krwotoku płucnego.

Chory przebywał na leżeniu w Warszawie. W nocy na piątek dn. 15 b.m. — po silnym krwotoku — dr. Bajenkiewicz zmarł.

Prace, prowadzone przez Zarząd Miejski przy spisie nieruchomości zabudowanych, zostały już ukończone. Jak się okazuje, ogółem na terenie miasta jest 7070 posesyj zabudowanych. Obecnie Zarząd Miejski przystąpił do sporządzenia ksiąg tych nieruchomości, w pierwszym rzędzie dla Urzędów skarbowych.

Odbyło się walne zebranie Związku robotników włókienniczych, na którym m. i. omawiano ewentualność obniżki płac przez fabrykantów. W kołach przemysłowych zaprzeczają jednak, by sprawa obniżki płac była aktualna. Obecna konjunktura w przemyśle włókienniczym nie powoduje narazie konieczności obniżki płac robotniczych i zrywania w ten sposób umowy zbiorowej.

Kontrola balkonów trwa... Magistrat m. Białegostoku w dalszym ciągu energicznie sprawdza, czy wszystkie balkony znajdują się w odpowiednim stanie.

Dotychczas wydział techniczny zarządził usunięcie ok. 300 balkonów, zagrożających niebezpieczeństwem. Za badanie balkonów pobiera Magistrat po 5 zł. od balkonu.

Dzięki staraniom nowych ludzi (przeważnie młodzieży) powstał ponownie zlikwidowany przez były zarząd Związek Esperantystów w Białymstoku.

W bieżącym tygodniu Związek rozpoczął naukę języka esperanckiego. Kurs ten trwać będzie przez okres 2 miesięcy.

CZERWONYM ATRAKCYJNIE...

Dyktatorzy od tapet.

Białystok posiada jedną tylko fabrykę tapet—p. Kantorowicza—i tylko dwa sklepy tapet: Kalmana Gotmana przy ul. Sienkiewicza 1 i Judela Chajeta przy ul. Żydowskiej 2.

Nic więc nie staje na przeszkodzie tym pp. Kantorowiczowi, Gotmanowi i Chajetowi odgrywać w naszym mieście rolę „dyktatorów od tapet”.

Toteż trójka ta zawarła pomiędzy sobą cichą umowę kartelową i drze za tapety ceny, jakie jej się żywnie podobają.

Triumwirat tapetowy jest zorganizowany w ten sposób, że p. Kantorowicz nie ma prawa sprzedawać detalicznie komukolwiek innemu wyrobów swojej fabryki, zaś p.p. Gotman i Chajet pilnują jeden drugiego.. Mąż zaufania p. Chajeta kontroluje obroty firmy p. Gotmana, mąż zaś zaufania p. Gotmana—obroty firmy p. Chajeta.

Wspomniane firmy sprzedają tapety po wygórowanych cenach. Za rolkę, która kosztowała przedtem 70 groszy, p. p. Gotman i Chajet pobierają obecnie 1 złoty; za rolkę, która kosztowała 1 zł.—żądata obecnie 1 zł. 50 gr.; za rolkę, która kosztowała dotychczas 1 zł. 50 gr., każda płacić sobie 2 zł. 50 gr.

Codziennie zyski tych białostockich dyktatorów od tapet są, jak nas zapewnijają, bardzo okazałe.

Triumwirat tapetowy bogaci się z dniem każdym..

Czyżby nic absolutnie nie dało się zrobić z tym kartelem-triumwiratem: Kantorowicz-Gotman-Chajet?

Czyżby?.. A może..

„Co Kuba Hekubie, a Hekuba—Kubie”?

Rabinów w Białymstoku mamy więcej, niż trzeba.

Temniemniej wśród tut. ortodoksów powstał ostatnio projekt zwiększenia liczby rabinów w Białymstoku jeszcze o 2 czcigodne persony.

Projekt ten znalazł dużo zwolenników, a jeszcze więcej—przeciwników.

Nad projektem tym debatowano w tych dniach również w biał. Związku Właścicieli Nieruchomości (ul. Zamenhofa 12), w którejto debacie brała udział członkini zarządu tegoż Związku—pani Krauze (ewangeliczka).

Jak tam ta szanowna pani Krauze ustosunkowała się do zaprojektowanych dwóch nowych rabinów w Białymstoku—nie wiemy. Wiemy natomiast, że projekt ten został przez biał. Związek Właścicieli Nieruchomości „odwalony”.

Możliwa, że przyczyniła się do tego czcigodna pani Krauze, a może i nie przyczyniła się wcale..

Ałach wiedzieć raczy, jak tam w rzeczywistości u tej pani Krauze było z tymi rabinami..

„Wenecja”...

Przy ul. Sienkiewicza 43 ulokowała się od pewnego czasu jakaś ciekawa „Wenecja”...

Jestto taki sobie zakładzik gastronomiczno-rozrywkowy z muzyką, kelnerkami i innymi atrakcjami.

Do „atrakcyj” tych należą przedewszystkiem ciekawe popisy w tym zakładzie niejakej „Cilki” i jej wesołego ansamblu..

Gości tej „Wenecji” obsługują całe trzy kelnerki. Do słuchu gościom przygrywa „trio”, składające się z pewnego starucha i 2 ch wyrostków, z których jeden ma lat 16, drugi zaś—lat 13.

Za całodzienną pracę swą „orkiestra” jest przez dyrekcję etablismentu hojnie wynagradzana, dostaje bowiem aż całe 2 złote dziennie (na wszystkich trzech muzyków).

Ciekawą tę „Wenecję” polecamy uwadze naszych.. władz obyczajowo-sanitarnych.

„Six-groszówka”...

— „Tout passe, tout casse, tout lasse et tout fini”...

„Entente cordiale” (stosunki serdeczne) między redaktorem tutejszego chowu—Izraelem Gdalem Szejnsapirem a wydawnictwem „Unzer Lebn” (redaktor naczelny: p. Pejsach Kaplan) dobiegło końca. I. G. Szejnsapir znów „wziął rozwód” z białostockim „Jiddisch-Press-Koncernem” z ulicy Kilińskiego.

Kto kogo „wykiwał” i z jakiegoto tytułu stało się—o tem dowiemy się potem. Narazie odnotować możemy tylko, że odseparowany I. G. Szejnsapir znów zaczyna swoją działalność wydawniczą samopas i nosi się z zamiarem zmontowania niezależnego od „Unzer Lebn” „Frimorgen”u.

Będzie to—jak się dowiadujemy—tak zwana „Six-groszówka”, czyli koszerblacik w cenie 6-ciu groszy.

W „six-groszówce” tej zapewne znowu znajdziemy różne szejnsapirowskie wierszyki na temat: „Pejsach Knepej”.

Zaś p. Pejsach z „Jiddisch-Press-Koncernu” zapewne znów zacznie sypać pod adresem I. G. Szejnsapira różne dusery i superlatywy w rodzaju tych, jakimi niejednokrotnie już tego Gdalego częstował (patrz numery „Dos Naje Lebn”: 25, 27 i 38 z roku 1927).

Qui vivra—verra!..

Super-sensacja w Wilnie..

Redaktor p. Okulicz z „Kurjera Wileńskiego”, bawiąc niedawno w Białymstoku, odwiedził m. in. redakcję „Unzer Lebn”, gdzie poznał osobiście premjowanego poetę białostocko-amerykańskiego i Sitz-redaktora „Unzer Lebn” w jednej osobie—p. Mendla

Goldmana, który poinformował go o zapłodnieniu swej muzy..

Oczarowany urokiem poety, p. Okulicz zamieścił w środę dn. 13 b. m. w „Kurjerze Wileńskim” wiadomość o bliskim ukazaniu się spod prasy nowej książki z wierszami p. M. Goldmana.

Podanie przez „Kurjer Wileński” tej wiadomości w druku spowodowało w Wilnie niebywałą sensację.

Redakcję „Kurjera” przez cały dzień środy oblegały z tego powodu niezliczone tłumy, które wołały:

— Dajcie nam chleba i wierszy Mendla Goldmana! Guzik i arbuzy dla nas wszystkie inne rzeczy i sprawy.. Chleba i wierszy Goldmana dawać tu, psiakrew!..

Postawa tłumów stawała się z każdą chwilą coraz groźniejsza. Policja piesza i konna nie mogła rady dać sobie z tłumami. Władze zmuszone były zawezwać do rozpedzenia tłumów wojsko z koszar.

Cała wileńszczyzna jest zelektryzowana..

Korespondencje z Białegostoku

„Własny korespondent” białostocki warszawskiego „Naszego Przeglądu” (Nr. 319 z dn. 13. XI. 1935) donosi:

FRONTEM DO PŁATNIKA.

„Trudno doprawdy znaleźć odpowiednią nazwę dla konferencji, która odbyła się ostatnio w lokalu białostockiego Związku Kupców. Romantyk nazwałby ją: „frontem do obywatela”, sceptyk—„frontem do płatnika”..

Dość, że przy jednym stole zasiadli przedstawiciele kupiectwa wraz ze swymi gośćmi: naczelnikami obu białostockich urzędów skarbowych pp. Buczyńskim i Troppe. Kupiectwo było reprezentowane przez radę i zarząd Związku Kupców, tudzież przez radców prawnych: adw. Ziemińskiego, apl. Warszawskiego i apl. Gotliba, oraz dyrektora Związku p. Gliksona.

Na niezwyklej tej konferencji wyznano sobie nawzajem wszystkie nurtujące bóleści i żale, szukano wspólnie dróg porozumienia lub raczej dróg wyjścia z arcykrytycznej sytuacji, poczem jednogłośnie pochwalono ten objaw symblozy, jakiej nikt dotąd chyba jeszcze nie widział: zgodnego współzycia tego, co daje, z tym co bierze..

Wszakże w podniosłym nastroju zapomniano o starem przysłowiu, że „nawet król Salomon”..

ZNÓW RUGI ANTYŻYDOWSKIE W UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ.

„Nieraz donosiliśmy już o praktykach antysemitów kierownictwa białostockiej Ubezpieczalni Społecznej, które celuje w akcję „odżydzania” personelu.

W tych dniach znowu otrzymał wyśmiewanie jeden ze starych pracowników—Żydów, wieloletni kierownik wydziału finansowego Ubezpieczalni p. Rawet. Jestto już czwarta z rzędu ofiara rugów judofobskich w ciągu jednego miesiąca.

Przy dalszym takim samem nasileniu tendencji antysemitów doczekać się możemy niebawem zupełnego „odżydzania”.

A przecież tak niedawno z wysokiej trybuny rządowej padły wzniosłe słowa o równości wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości”..

Ś. p. Waclaw Sławiński.

Dnia 11 b. m. zmarł w Warszawie w wieku lat 59 powszechnie znany i ceniony w Białymstoku adwokat Waclaw Sławiński.

Trzy lata temu ś. p. Sławiński został nagle sparaliżowany. Od tego czasu zaprzestał wystąpień w Sądach.

W ubiegłą środę, dn. 13 bm., odbył się w Warszawie pogrzeb zmarłego.

Wybitny mecenas, dobry i zacny człowiek o prawym charakterze i łagodnym sercu—ś. p. Waclaw Sławiński cieszył się za życia powszechną sympatią, poważaniem i szacunkiem. W całym społeczeństwie białostockim zostaną po zmarłym jaknajlepsze wspomnienia.

Niech Mu matka-ziemia lekką będzie! Niech spoczywa snem wiecznym..

Białystok á la minute.

„Rigoletto” i sztuczne zęby...

Do dozorczyń posesji „Ritz'a”, zamiatającej w godzinach rannych jezdnie koło hotelu, zjawiała się w tych dniach

Teatr „PALACE”.

W poniedziałek, dn. 18 listopada r. b.—
TYLKO JEDEN RAZ

Najgenialniejsza „Carmen” świata, pierwsza prymadonna oper: Warszawy, Wiednia, Pragi, Budapesztu, Belgradu, Kopenhagi, Rygi i scen amerykańskich

Wanda Wermińska

Znakomity tenor **Roman PORAJ.**

Słynny humorysta-recytator

Wacław ZDANOWICZ.

W programie wieczoru: arje operowe, piosenki, ostatnie przeboje rewjowe. Przy fortep.—prof. **Jerzy Dobrzyński.** Początek o godz. 8 30 wiecz.

Kino-teatr „POPULARNY”

Dziś, w sobotę, dn. 16 b. m. —

Na ekranie:

Czarująca bajka o chińskiej księżniczce p. t.

TURANDOT

W rolach głównych:

Willi Fritsch, Kathe de Nagy, Paul Kemp.

Na scenie:

WYGŁĘDOWSCY, światowej sławy kwartet śpiewno-taneczny.

NELLA PRÓCHNIEWSKA, znakomita wodewilistka,

MIECZYSLAW POPLAWSKI, świetny humorysta, SERAFINA

TALARICO, wykonawczyni romansów cygańskich,

EDWARD CZERMAŃSKI, komik.

Początek seansów: 5.30, 7.30 i 10.30.

Ceny od 54 gr.

pewna bardzo znana w mieście „persona”, która oświadczyła mistrzyni od motyli:

—Ubiegłej nocy po wyjściu z „Ritz'u”, śpiewałem tu, koło waszej bramy. „Rigoletto”. Wypadły mi zapewne przy-

tem sztuczne zęby. Kosztują 180 złotych... Czy nie znaleźliście ich przypadkiem?

—Nie, proszę pana szanownego... Zębów pańskich na oczy nie widziałam... Może jakieś psisko ich odebrało i uniosło. Kto wie!—odrzekła p. dozorczyńni.

Jutro, w niedzielę dn. 17 listopada 1935 r.

Towarzystwo „LINAS-HACEDEK” w Białymstoku

● obchodzić będzie uroczystość ●
50-lecia swego istnienia.

O godz. 12-tej p.p. w gmachu T-wa—przy ul. Różańskiej 3—odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMIA.

Program: 1) Zagajenie.
2) Odczyty o powstaniu, rozwoju i działalności T-wa w okresie 50-cio letnim.
3) Część muzykalno-wokalna.

ZARZĄD.

Gdy pić dobre wina chcesz — Oto stara firma ta,
Do „Głowińskich Braci” śpiesz Swą rozlewnię własną ma.
Zagranicznych win tam moc, I delikatesy są...
Możesz łykać dzień i noc. Rzeczy smaczne tak się zwą..
Ceny niskie — ręczę Ci, Kolonialny towar też!
A w czym cały sekret tkwi? Do gry karty... A więc—spiesz!

„OVOMALTINE” także jest!

Białystok, Rynek Kościuszki 9.

PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA

„WARSZAWIANKA”

ul. Br. Pierackiego 23. tel. 11-58.

KOMUNIKAT.

Ze względu na zapowiedzianą obniżkę płac inteligencji pracującej z dniem 1-go grudnia r. b., Dyrekcja „Warszawianki” postanowiła od dnia dzisiejszego już obniżyć ceny:

1) **Obiad z 2-ch dań —80 gr.(włącznie z usługą),**

2) **Ceny zakąsek z bufetu oraz ceny menu a'la carte**

3) **Szatnia —nie płatna. obniżone o 20%**

Zakład posiada trzy komfortowo urządzone gabinety — Bufet zaopatrzone jest w wielki wybór zakąsek oraz trunków krajowych i zagranicznych. — Pierwszorzędna kuchnia znajduje się pod kierownictwem doświadczonego fachowca sztuki kulinarnej — Wykwalifikowana i uprzejma obsługa gości.—Codziennie—radio—koncert.

Restauracja otwarta jest codziennie od godz. 8 rano do 1 w nocy.

Dyrekcja ma nadzieję, iż P. T. Klijeńtela zechce łaskawie odwiedzić lokal naszej restauracji w celu przekonania się o doskonałości naszej wyborowej kuchni.

Z poważaniem

Dyrekcja: Stanisław Tawłowicz

Od Wydawnictwa.

P. T. Prenumeratorów naszych i ogłoszono dawców uprzejmie prosimy — przy wypłacaniu naszym inkasentom i akwizytorom należności za prenumeratę pisma i ogłoszenia—**obowiązkowo żądać od nich okazania odpowiednich kwitów i rachunków, opatrzonych czerwonym znakiem Wydawnictwa: „Tempo. Redakcja i Administracja”** oraz pieczętą Wydawnictwa.

Bez tych kwitów i rachunków żadnych opłat prosimy nie uskuteczniać.

TEMPO
REDAKCJA i ADMINISTRACJA

Redakcja i Administracja: Białystok, ul. Sienkiewicza 20, tel. 3-52.

Prenumerata miesięczna: zł. 1.00., kwartalna: zł. 3. Zamiejscowa miesięczna: zł. 1.20.

Ceny ogłoszeń (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str.—80 gr., na ostatniej—60 gr. za mm. szerokości szpalty redakcyjnej.

Układ ogłoszeń—6 szpaltowy. Redaktor przyjmuje w czwartki od godz. 1—2 pp. Administracja czynna codz. od 10—6 w.

Redaktor odpowiedzialny: prof. **Piotr-Lucjan Słucki.**

Wydawca: „Technograf”, drukarnia własna.

Drukarnia „Technograf”, Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52.